

GAZETA USTROŃSKA

POCZTOWCOM
POD ROZWAGĘ

SUKCESY
SZEJÓW

KOPCIUSZEK

Nr 31 (925)

6 sierpnia 2009 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

Nakład: 1400 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Zachód słońca na Równicy.

Fot. W. Suchta

BĘDĘ WRACAŁ

**Rozmowa z dominikaninem o. Robertem Regulą,
proboszczem parafii Matki Bożej Królowej Polski
w Hermanicach w latach 2003-2009**

Jaka była droga ojca do Ustronia?

Przyjechałem tutaj z Poznania, gdzie byłem duszpasterzem akademickim. Jeździłem do Hermanic ze studentami i organizowaliśmy kolokwia dominikańskie, zapoczątkowane 21 lat temu. Wiele lat patronował przedsięwzięciu o. Jan Góra, a kiedy zaangażował się w Jamną i Lednicę, poprosił mnie o kontynuowanie dzieła. Zanim zostałem proboszczem, przez trzy lata organizowałem wakacyjne spotkania młodzieży. Kiedy w listopadzie 2003 roku w Hermanicach zwolnił się urząd, prowincjał poprosił mnie, żebym został przełożonym domu i proboszczem tutejszej parafii.

Jak ojciec przyjął tę prośbę?

Prowincjał musiał mnie przekonywać.

(cd. na str. 2)

MAJĄ TELEDYSK

Goście i mieszkańcy Ustronia uczestniczący w cotygodniowych, kameralnych wieczorach muzycznych w Live Music Club „Angel’s”, są zauroczeni tym miejscem. Właściciele zapewniają rozrywkę, promując głównie tak zwane młode talenty. Można tam również spotkać artystów mających już dorobek. W sobotni wieczór 25 lipca wystąpił duet naszych opolskich wykonawców, czyli Janek Zachar z towarzyszeniem Zbyszka Bałdysa na gitarze. Sala wypełniona była po brzegi, posłuchać przyszli ludzie w różnym wieku. Z zadowoleniem słuchano utworów wokalnych i instrumentalnych: Yesterday (The Beatles), I wish (Stevie Wonder), Roxanne (George Michael), Wonderfull world (Louis Armstrong), a z polskich Okularników, Pod papugami i wielu innych. Sam wokalista stwierdził, że piosenki wykonywane są w wersji eksperymentalnej, co dało całkiem niezły efekt. Ostatnio zespół „Ustronsky” nagrał teledysk z udziałem znanych z telewizji osób, który najpierw będzie można obejrzeć na portalu Interia, oraz utwory dla potrzeb rozgłośni radiowych. **Elżbieta Sikora**

BĘDĘ WRACAŁ

(cd. ze str. 1)

Chodziło o to, że miał ojciec zostawić Poznań, studentów, duszpasterstwo akademickie? Traktował ojciec tę przeprowadzkę jak zesłanie?

Nie jak zesłanie, podchodziłem do tego z lękiem. Po raz pierwszy miałem pełnić funkcję przełożonego i proboszcza. Bałem się, że sobie nie dam rady i w pracy z ludźmi, i jako opiekun braci.

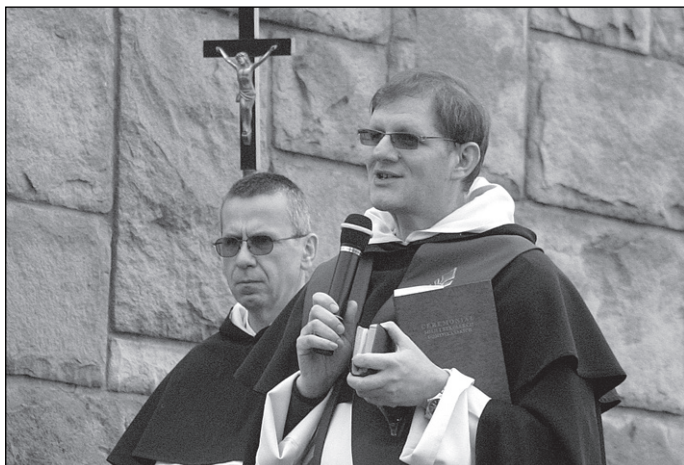
Jakie były pierwsze wrażenia?

Zostałem serdecznie przyjęty. Dobrze się stało, że zaczynałem pracę w zimie. Najpierw były Święta Bożego Narodzenia, a zaraz potem kolęda. To była znakomita okazja, żeby poznać parafian. Szybko ustanowiliśmy Radę Parafialną i znalazłem ludzi życzliwych. Niektórzy służą wsparciem i pomocą od tamtej kolędy aż do dzisiaj. Moje obawy na temat różnic pomiędzy dużym a małym miastem, na temat innego środowiska, w którym przyjdzie mi żyć, rozwiąły się. Zresztą ja pochodzę z miejscowości mniejszej niż Ustroń, z Drzewicy w woj. łódzkim, więc nie przesadzajmy, że tak byłem przywiązany do wielkiego miasta.

Jakie zadania czekały na ojca po objęciu urzędu?

Podzieliłbym je na dwie grupy. Pierwsze związane były z budową kościoła i remontami w klasztorze, drugie z pracą duszpasterską. Zacznę od tych drugich, bo są bliższe mojemu sercu. Już podczas tej pierwszej kolędy pytałem parafian, jakich działań, jakiej pomocy oczekiwaliby od proboszcza. Najczęściej padały prośby o zorganizowanie czegoś dla dzieci. Tak powstała świetlica. Teraz świetlicą zajmuje się już ojciec Michał Szalkowski. Pod jego kierownictwem i przy pomocy wielu ludzi dobrej woli świetnie się rozwija.

Poprzez „Schron” prowadzą ojcowie duszpasterstwo młodzieżowe, a duszpasterstwo akademickie poprzez letnie kolokwia.



O. Robert Reguła.

Fot. W. Suchta

Duszpasterstwo młodzieży „Schron” powstało przed moim przyjazdem tutaj i przechodziło różne koleje. Okazuje się, że wiele zależy od tego, który ojciec zajmuje się młodzieżą. W tej chwili ojciec Krzysztof bardzo sprawnie i pomysłowo prowadzi „Schron”. Ma dobry kontakt z młodymi. Kolokwia organizowałem nadal i cała ta część logistyczna była łatwiejsza do przeprowadzenia, kiedy byłem na miejscu. Parafianie życzliwie przyjmowali tę działalność i pomagali.

Z jakich działań jest ojciec dumny.

Dostaliśmy, jako dominikanin w Hermanicach, zadanie od biskupa, żeby rozwinąć kult Maryji. Wprowadziliśmy nabożeństwa pierwszosobotnie i rozpoczęliśmy u biskupa starania o koronację obrazu Matki Boskiej biskupimi koronami. Obraz ten słynie łaskami. Wiele osób świadczy o tym, że doznało łask modląc się przed nim. Myślę, że ciekawą inicjatywą były spotkania w Kręgu Biblijnym. Tworzyło go około dziesięciu osób, które raz w tygodniu spotykały się, by czytać, omawiać, dyskutować na temat Pisma Świętego. Dumny jestem też z działającej przy parafii grupy charytatywnej. Grupa ta działała przed moim przyjazdem, ale wspólnie zmieniliśmy kierunek działań. Włączyliśmy parafię do unijnej pomocy PAED. W tej chwili dziewięćdziesiąt osób regularnie otrzymuje dary dla najuboższych mieszkańców Unii Europejskiej. Grupa charytatywna wiąże się też z niespotykaną nigdzie indziej kawiarenką, do której schodzą się wierni po mszach niedzielnych. Panie pieką ciasta, które są sprzedawane, do tego podajemy kawę lub herbatę. Pieniądze z kawiarenki przeznaczane są dla potrzebujących i na świetlicę dla dzieci.

Jak ojciec radził sobie z budową kościoła i remontami?

Tego bałem się najbardziej, ale jak zawsze pomogli ludzie. Jeszcze zanim dokończyliśmy kościół, już musieliśmy go remontować. Nie założono izolacji pionowych fundamentów, dach zaczął przeciekać, woda lała się po ścianach. Sporo remontów przeprowadziliśmy też w klasztorze. Ukończyliśmy i przystroiliśmy kaplicę Matki Boskiej. Prowincja pomagała poprzez dotacje, ale to nie wystarczyło. I w tym przypadku również parafianie stanęli na wysokości zadania. Pomagali pracą i pozyskiwaniem materiałów czy usług po niższych cenach. Ważną decyzją było zamówienie nowego projektu prezbiterium i w tej chwili roboty są na ukończeniu. Konsultowaliśmy się w tej sprawie z autorytetami, i przestrzegano nas przed realizacją pierwotnego projektu z dużym witrażem. Nowy projekt wykonał Wacław Szarejko.

Gdzie teraz ojciec wyjeżdża?

Jadę do Irlandii pełnić funkcję duszpasterza w parafii polskiej. Będę szkolił język, służyć parafianom, a w wolnym czasie pracować nad dokończeniem doktoratu. Myślę, że będę wracał do Ustronia, bo zostawiłem tu kawałek życia. Będzie mi brakowało tych gór za oknem. I ludzi, z którymi zaprzyjaźniłem się przez te sześć lat. Zostawiam w Hermanicach moje rzeczy, bo nie wiem jeszcze, gdzie ruszę po powrocie z Zielonej Wyspy. Korzystając z okazji, chciałbym podziękować za wspólnie przeżyte sześć lat i przeprosić za wszelkie niedociągnięcia, prosić o dobrą pamięć i modlitwę. Mam nadzieję, że będziemy się spotykać.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

to i owo
z
okolicy

Kabociarzami nazywano dawniej w cieszyńskich wioskach tych, którzy zaczęli wdziewać spodnie i marynarki (kaboty), chcąc upodobnić się do „miastowych”. Nie było to bynajmniej obraźliwe określenie.

Przejście graniczne w Cieszynie Boguszowicach funk-

cjonowało od 1991 roku. Budowa trwała 3 lata. Przez granicę prowadzi największy w Polsce południowej most o długości 760 m. Od półtora roku nie ma kontroli paszportowej (strefa Schengen), ale most dalej jest granicznym.

Gaz ziemny występuje nie tylko w Dębowcu, ale także w Pogórze oraz w Kaczycach. Należy do wysokometanowych, stanowi więc cenny surowiec energetyczny. Mimo tego, złoża nie są eksploatowane.

Pierwszy na Śląsku Cieszyńskim zajazd z prawdziwego zdarzenia stanął przy „ustrońsko-trzynieckiej drodze powia-

towej, za zamkiem a naprzeciw góry Pazuch”, jak napisano w starym przewodniku. Tym miejscem był Dziegielów, a zajazd został otwarty około 1870 roku.

Pierwsza wzmianka o Kończycach Małych pochodzi z 1305 roku. Mieszkańcy osiedlali się początkowo nad rzeką Piotrówką. Właściciele wsi często się zmieniali. Przed wojną folwarkami zarządzała rodzina Folwarcznych.

Brenna zawdzięcza swe powstanie starszym od niej Górkom. Zachowała się pisemna wzmianka o wsi z 1490 roku. W XVI wieku Brenna miała

młyn, karczmę, były też stawy rybne, a przede wszystkim huta szkła.

Na południe od potoku Puńcówka występują łupki cieszyńskie. Ich warstwy mają grubość do 300 m. W łupkach pojawiają się żyły skał magmowych, które noszą nazwę cieszyinit.

Pierwszą spółdzielnią produkcyjną była w powiecie cieszyńskim RSP w Dębowcu. Założono ją w 1951 r. W połowie lat 50 istniało na naszym terenie 18 spółdzielni, które skupiały prawie 460 członków i gospodarowały na areale o pow. 2,5 tys. ha. (nik)

KRONIKA MIEJSKA



W sobotę w amfiteatrze królowała ambitna piosenka. Jej miłośnicy szczerze wypełnili widownię. Spektakl „Na dachu przy kominie” składał się z piosenek Agnieszki Osieckiej. Fot. M. Niemiec

* * *

WYJAZDOWY KLUB PROPOZYCJI

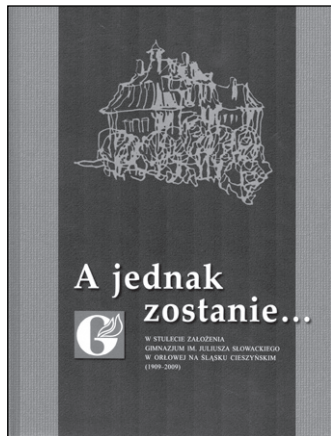
Z cyklu Letnie Spotkania Wyjazdowe Klubu Propozycji Lato 2009, Muzeum Zbiory Marii Skalickiej organizuje wyjazd do Cieszyna. 19 sierpnia w godz. 13-20 uczestnicy wycieczki zwiedzą Muzeum Śląska Cieszyńskiego, w tym wystawę czasową prac Jana Wałacha „Echo mojej sztuki”. Wyjazd o godz. 13 sprzed Lidla w Ustroniu. Zgłoszenia, wraz z wpłatą 12 zł, przyjmowane są do 17 sierpnia w godzinach otwarcia Muzeum, czyli codziennie od 11 do 16.

* * *

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI:

Anna Haratyk z Ustronia i Tomasz Ślaby z Ustronia

* * *



MONOGRAFIA ORŁOWSKIEGO GIMNAZJUM

W Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” można zakupić nową interesującą publikację. Jest nią monografia polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Swego czasu kuźni inteligencji polskiej na Zaolziu. To piękne wydawnictwo, opublikowano w setną rocznicę powstania słynnego gimnazjum, a można je u nas nabyć w cenie promocyjnej.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Helena Glajc	lat 93	ul. Harbutowicka 71
Tadeusz Cholewa	lat 81	os. Cieszyńskie 4/43

Serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

śp. Renaty Cibis

składa
Rodzinnie

Zarząd i pracownicy

Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego „Ustroń” S.A.

KRONIKA POLICYJNA

1-27.7.2009 r.

Z komórki piwnicznej przy ul. Polańskiej skradziono rower trekkingowy merida w kolorze czarno-stalowym.

27.7.2009 r.

Około godz. 10 w sklepie przy ul. 3 Maja złodziej ukradł mieszkaniec Ustronia portfel z torebki.

29.7.2009 r.

O godz. 23.40 ochrona sklepu „Tesco” zatrzymała 30-letniego mieszkańca Świętochłowic, który próbował ukraść monitor Funai wartości 800 zł.

30.7.2009 r.

Kierujący bmw X5 mieszkaniec Ustronia wymuszał pierwszeństwo i spowodował kolizję z mieszkańcem Wisły jadącym vw golfem.

31.7.2009 r.

Na ul. 3 Maja zatrzymano skoczownicę, kierującą vw polo w stanie po spożyciu alkoholu – 0,14 mg/l.

1.8.2009 r.

O godz. 14 na ul. Kojzara kierujący fiatem punto mieszkaniec Ustronia w trakcie cofania uderzył w renault thalia.

1.8.2009 r.

Mieszkaniec Mikołowa zgłosił kradzież telefonu komórkowego i pieniędzy z nie zamkniętego pokoju w sanatorium Róża.

1/2.8.2009 r.

W nocy włamano się na stację paliw LPG przy ul. Baranowa. Złodzieje ukradli papierosy.

2.8.2009 r.

O godz. 15.50 na ul. Katowickiej kierujący mercedesem vito mieszkaniec Bytomia, jechał za szybko i spowodował kolizję z bmw kierowanym przez Czecha. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

27.7.2009 r.

Interweniowano w sprawie bezpańskiego psa biegającego w okolicach ul. Daszyńskiego. Pies został zabrany do schroniska dla zwierząt w Cieszynie.

28.7.2009 r.

Dwukrotnie interweniowano w sprawie potrącenia saren przez samochody. Oba zdarzenia miały miejsce przy ul. Katowickiej.

29.7.2009 r.

Na komendę straży miejskiej został przyprawiony pies, który od kilku dni błąkał się na osiedlu Manhattan. Trafił do schroniska.

29.7.2009 r.

Kolejne zgłoszenie o bezpańskim psie, tym razem biegającym przy ul. Lipowskiej. Psa odwieziono do schroniska dla zwierząt.

2.8.2009 r.

Interweniowano w sprawie zakłócania porządku publicznego przy ul. Ślepej przez nietrzeźwego mężczyznę. (mn)

LIVE MUSIC CLUB

Angel's

20.30

co piątek muzyka na żywo

7.8 - Damian Luber & Dawid Wydra
Harmonijka, gitara, śpiew i mnóstwo bluesa...
Zapowiada się świetny koncert!

8.08. - Sobotnie duety 20:00
Karolina Kidoń & Krzysztof Gawlas
Gdzie jest Tina? - Wstęp wolny!

14.08 - Grażyna Łobaszewska w Angel's!
Koncert wybitnej wokalistki, autorki takich hitów jak:
Czas nas uczy pogody, Brzydca, Gdybyś.
Będzie to jedno z najważniejszych, muzycznych wydarzeń tego roku w naszym regionie.
Takiej gwiazdy jeszcze w Angel's nie było.
Rezerwacja konieczna.

Ustroń, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 033 854 42 33
www.angelspub.pl

wczasy, bilety, wycieczki, żeglarstwo

Chorwacja 7 dni od 469,

Turcja 7 dni od 1.209,-

Węgry 7 dni od 605,-



PROMOCJA

upominek na wakacje

Ustroń, ul. Rynek 3, tel.: 33 444 60 40, www.mea-travel.pl



Uczestnicy obozu.

Fot. P. Ciompa

NOWY PREZES

Od 9 do 20 lipca Stowarzyszenie Rekreacyjno Sportowe „Czantoria”, zorganizowało obóz dla wychowanków klubu oraz dla dzieci spoza jego barw. Obóz został opłacony ze środków Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz przez rodziców.

Warto nadmienić, że 6 lipca w SRS „Czantoria” zaszły zmiany na stanowisku prezesa – obecnie tę funkcję sprawuje Zdzisław Brachaczek, który zastąpił Czesława Matuszyńskiego, pozostającego dalej w zarządzie klubu.

Wyjeżdżając na obóz uczestnicy nie wiedzieli, że wychowawca Z. Brachaczek patrzy na nich okiem prezesa... Kierownikiem obozu, a zarazem drugim wychowawcą był Przemysław Ciompa – nauczyciel z Gimnazjum nr 1.

Wojśław Suchta

ZNANI GOŚCIE BARANINY 2009

Rada Zbójnicka Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim z siedzibą w Ustroniu, zaprasza w sobotę, 15 sierpnia o godz. 12 do amfiteatru w Ustroniu, na IV Mistrzostwa Polski w podawaniu baraniny BARANINA Ustron 2009. Współorganizatorem imprezy jest Zarząd Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szefów Kuchni i Cukierni. Impreza jest organizowana przy wsparciu starosty cieszyńskiego, burmistrza Ustronia, i Visegrad Fund.

W Mistrzostwach Polski w podawaniu baraniny startuje 9 ekip z renomowanych restauracji z całego kraju. Gwiazdami imprezy

będą: Grzegorz Komendarek, kucharz Grześ z serialu „Złotopolscy”, który będzie sędziował i da pokaz gotowania oraz Carlos Gonzalez-Tejera, znany dziennikarz i pasjonat dobrego gotowania. W jury zasiadą: Zbigniew Hołubowski, Piotr Szczygielski, Sebastian Krauzowicz, wybitni kucharze z międzynarodowymi sukcesami – reprezentanci Stowarzyszenia Szefów Kuchni i Cukierni.

Baraninę 2009 poprowadzi Roman Wróbel, wicestarosta z Bystrzycy na Zaolziu (Czechy), góral, niezrównany konferansjer imprez folklorystycznych. Zagra zespół Torka z Kązo „Nędza” Urbasiem na czele, Zbigniew Wałach z zespołem „Wałasi”. Henryk Kukuczka, „wojewoda wołoski”, gazda ze Stecówki w Istebnej pokaże kłapani syra, czyli wyrób sera owczego. Tadeusz Rucki, wykonawca trombit, rogów pasterskich, konferansjer, gawędziarz, właściciel galerii „Chata na szanach” w Koniakowie. Kolejną porcję muzyki zapewni znana męska grupa śpiewacza „Gronie” z Wisły oraz „Gorcanie” pod kierownictwem Jędrka Smaciarza z Niedźwiedzia w Gorcach - ambitny, świetny zespół młodzieżowy, a także zespół „Hora” ze Szczyrku z wirtuozem Szczepanem Karwowskim.

Jan Sztefek



Jeszcze na hali.

Fot. W. Suchta



boazerie

podłogi rolety

drzwi karnisze korek siding

USTRON, ul. Cieszyńska 1, tel. 0-33 854-33-34



**Zarząd Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego
Ustron S.A.**

informuje o ogłoszeniu
przetargu nieograniczonego na zadanie pn:
**„Wykonywanie kompleksowych usług
konserwatorskich
w Uzdrowiskowym Zakładzie
Przyrodoleczniczym
w Ustroniu ul. Sanatoryjna 7”.**

Szczegółowe informacje można uzyskać
na stronie www.uzdrowisko-ustron.bip.info.pl

Zdaniem Burmistrza

O sytuacji na rynku usług turystycznych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Ustroniu, jako miasto uzdrowiskowe, turystyczne, w dużej części żyje i funkcjonuje dzięki kuracjom i turystom. Ten rok jest specyficzny dla podróżujących Polaków.

Trochę się to przesunęło w czasie, ale po roku dotknął nas światowy kryzys. Osoby planujące wakacyjne wyjazdy stanęły przed dylematem, zagranica czy Polska? Wiemy już, że sporo ludzi zdecydowało się na pozostanie w kraju, co akurat dla Ustronia jest korzystnym zjawiskiem.

Do tej pory urlopowicze pojawiali się głównie w weekendy. Właściciele obiektów turystycznych od dawna podkreślali, że u nich sezon zaczyna się po wakacjach, kiedy organizowane są konferencje, szkolenia, pobyty integracyjne pracowników firm. Po raz pierwszy od kilku lat mamy turystów rodzinnych, którzy zorganizowali sobie pobyty indywidualnie. Przyjechali do nas nie na weekend, a na kilka dni, tygodni.

Do wzrostu zainteresowania wypoczynkiem krajowym, zwłaszcza w naszym rejonie, przyczyniło się też wprowadzenie waluty euro na Słowacji. Był to kraj atrakcyjny cenowo, bardzo popularny na wypady weekendowe czy kilkudniowe. Chętnie wybierano się na wędrowki po Tatrach czy do miejscowości dysponujących basenami termalnymi. W tym roku ludzie wykalkulowali, że zamiast Słowacji mają do dyspozycji wczasy w niedalekim Ustroniu za te same lub mniejsze pieniądze. I mieszkańcy głównie Górnego Śląska z tej możliwości skorzystali.

Do częstszego niż w latach ubiegłych indywidualnego planowania wakacji przyczyniły się również wiadomości o złej sytuacji niektórych biur podróży oraz afera z bankrutem „Kopernika”. Dalsze, zorganizowane wyjazdy wydają się ludziom ryzykowne.

Obserwujemy nowy rodzaj turystów i urlopowiczów, którzy wybierają wczasy krajowe. To cieszy, zwłaszcza że możemy zaoferować bardzo różnicowaną bazę noclegową od pokoi gościnnych, przez różnej kategorii hotele, do luksusowych apartamentów czy ośrodków odnowy biologicznej. Jest szansa, że po mile spędzonych wakacjach w Ustroniu, zechcą tu wrócić, nawet jeśli poprawi się sytuacja na rynku turystycznym. W ostatnich latach Ustroniu zmienił się, przybyło nam atrakcji.

Niestety podstawową wadą wakacji w kraju jest nieprzewidywalna pogoda. W czasie tego lata mieliśmy już do czynienia z upałami, potem z niemal jesiennym zimnem i deszczami. Ogólnie wczasowiczów przybyło i z tego cieszą się przedsiębiorcy żyjący z turystyki, ale gości mniej jest w weekendy, bo ostatnio, akurat na weekendy, psuje się pogoda.



Tak walczyli przed rokiem w maratonie.

Fot. W. Suchta

KOLARSKI WEEKEND

14, 15 i 16 sierpnia nasze miasto opanują kolarze. W ciągu trzech dni odbędą się imprezy, które znamy już z poprzednich edycji, oraz nowości, pierwszy raz zebrane pod wspólną nazwą Festiwal Kolarski w Ustroniu.

Od środy do niedzieli na Rynku, będzie czynna bardzo ciekawa wystawa fotograficzna poświęcona kolarstwu MTB w Beskidach i w Ustroniu. Będą prezentowane fotogramy poświęcone imprezom kolarskim rozgrywanym w naszym regionie.

W sobotę o godzinie 11 ze stadionu KS Kuźnia wystartuje Bike Maraton. Na trzech dystansach będzie rywalizowało ok. 1500 zawodników. Trasa w tym roku będzie najpierw przez dzielnicę Zawodzie na Równicę, później przez Orłową i Trzy Kopce w rejon Białego Krzyża, dalej w kierunku Grabowej, Starego Gronia i Horzelicy i powrót do Ustronia przez masyw Równicy i Lipowskiego Gronia. Wszystkie imprezy towarzyszące maratonowi, zakończenie zawodów i wręczenie nagród odbędą się na stadionie.

Również w sobotę od godziny 13 na Rynku, będzie czynne biuro zawodów TransCarpatia 2009

Następnego dnia z Rynku około godziny 9 wystartuje peleton TransCarpatii 2009.

I także w niedzielę około godziny 11 rozpoczną się zawody MTB Beskidy - Uphill Race Równica 2009. Zawody te to zwiastun przyszłorocznego międzynarodowego cyklu MTB Beskidy - Uphill Race. Spodziewamy się na starcie około 400 kolarzy. Start zawodów będzie miał miejsce w Ustroniu Polanie (parking obok budynków Państwowej Straży Zawodowej). Część sportowa imprezy zakończy się na szczycie Równicy. Po zamknięciu

części sportowej zawodnicy zjadą na Rynek, gdzie odbędzie się uroczyste zamknięcie zawodów.

MTB Beskidy - Uphill Race Równica 2009 oraz kolejna - czwarta edycja Otwartych Mistrzostw Ustronia w MTB, które zostaną rozegrane 26 września, z roku na rok przyciągają na start coraz więcej zawodników i pozwalają tworzyć swoisty mit Równicy – „kolarskiej góry”, i Ustronia - miasta przyjaznego kolarzom.

W każdej edycji rozegranych w minionych latach zawodów startowało prawie 100 kolarzy, w tym aktualny wtedy wicemistrz świata, dwie mistrzynie Polski i bardzo wielu znanych i utytułowanych zawodników.

Na Rynku około godziny 15, przed ogłoszeniem wyników zawodów i wręczeniem nagród, zaprezentujemy uroczyste zawodnikom, kibicom i mieszkańcom Ustronia najlepszą polską zawodową grupę kolarską MTB – „JBG-2”, której dwóch zawodników - bracia Adrian i Piotr Brzózka, to mieszkańcy naszego miasta.

Po prezentacji będzie można od najlepszych polskich kolarzy MTB (Marek Galiński, Anna Szafraniec, Piotr i Adrian Brzózki, Kornel Osicki) dostać autografy, zrobić pamiątkowe zdjęcia i obejrzeć rowery, na których mistrzowie zdobywają swoje trofea.

Imprezę zakończy wręczenie nagród dla zwycięzców zawodów. Serdecznie zapraszamy.

Andrzej Nowiński



Ustrońska poczta wieczorem nie świeci pełnym blaskiem.

Fot. W. Suchta

POCZTOWCOM KU ROZWADZE

Ze skarg dotyczących pracy poczty, można by stworzyć książkę. Po remoncie sytuacja aż tak bardzo się nie zmieniła. Klienci zauważają miłszą obsługę, ale nawet ona nie jest w stanie zrekompensować długich minut spędzonych w kolejce. Bywa, że za znaczki płacimy do innej puli, za gazetę do innej, a za prąd jeszcze do innej, więc trwa to wieki. Do tego jeszcze oferta banku. Niezadowolony z pracy poczty jest też mieszkaniec naszego miasta Korneliusz Kapołka. Zwrócił się do nas z pewnymi uwagami dotyczącymi funkcjonowania ustronńskiej placówki. Poniżej jego wypowiedź:

Z pracownikami ustronńskiej poczty, z racji prowadzonej działalności, mam kontakty częste. Pozdrawiam sympatyczne panie z okienek, oraz pana Rafała podporę Kuźni Ustron.

Muszę się jednak podzielić uwagami o uchybieniach w doręczaniu przesyłek, które, mogą narazić nie tylko klientów, ale i pracowników poczty na przykre konsekwencje.

Wiele pisano w GU o kolejkach na pocztę. Nie wiem, czy mieszkańcy zauważyli, że przy okazji remontu zostali po prostu pozbawieni jednego okienka. Być może na skrócenie kolejek, wpłynęłoby otwarcie dodatkowego punktu pocztowego w samym centrum (np. w Informacji Turystycznej lub Galerii Wenus), jako przykład wskazuję na punkt w budynku Starostwa w Cieszyńcu. Jednak nie kolejek miały dotyczyć moje uwagi, ale znacznie poważniejszego problemu.

Przy doręczaniu przesyłek pocztowych, zwłaszcza przesyłek związanych z korespondencją z sądem, prokuraturą, tzw. przesyłek urzędowych, nie może być żadnej dowolności, bowiem przepisy precyzyjnie te sprawy regulują.

Stwierdziłem wielokrotnie uchybienia w doręczaniu pism poleconych, które miejsca mieć nie powinny.

Pracownicy poczty muszą zdawać sobie sprawę, że są funkcjonariuszami publicznymi, i to co wpisują w dokumentach win-

no być poświadczeniem stanu faktycznego, bowiem okoliczności (takie jak data awizo, data odbioru przesyłki, terminy doręczania awizo, itp.), które poświadczają mają znaczenie prawne, często znaczącej wagi.

Przy doręczaniu dla mnie przesyłek, obowiązują przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 17 czerwca 1999 r. w sprawie szczegółowego trybu doręczania pism sądowych przez pocztę w postępowaniu cywilnym. W innych postępowaniach przepisy dotyczące doręczeń, zawierają podobne regulacje.

Wielokrotnie stwierdziłem niezgodność zasad doręczania przesyłek poleconych z przepisami. Podam tu kilka przykładów: 20 lipca oczekiwałem na przesyłkę pocztową priorytetową poleconą z Częstochowy, niestety nie doczekałem się. Udałem się na pocztę, a tam pani kierowniczka zmiany oświadczyła najpierw, że przesyłki priorytetowe nie są przesyłkami gwarantowanymi, gdyż takimi są jedynie w pocztexie. Potem udała się na zaplecze, przyniosła list i oświadczyła, że nie został doręczony gdyż listonoszowi zabrakło „awizów”. Okazało się, że na przesyłce widniała już pieczęć i adnotacja, że „awizowano w dniu 20 lipca”. Z podobną sytuacją, że data doręczenia awizo wpisana na kopercie jest niezgodna z datą doręczenia awizo i to nawet o 2-3 dni, spotkałem się nie pierwszy raz. W czerwcu przesyłkę od mojego klienta zwrócono, jako dwukrot-

nie awizowaną i nie odebraną. Szczęśliwie w ostatnim dniu terminu sądowego tę przesyłkę klient po prostu mi przywiózł, a na skutek niefrasobliwości urzędniczej, mógł ponieść znaczną szkodę. Podejrzewam, że tu dwukrotnie brakło listonoszowi „awizów”, bo w sprawie tej przesyłki nie doręczono mi żadnego awizo, zaś przesyłka została opatrzona dwukrotnie pieczęcią i adnotacją o doręczeniu awizo. Zaznaczam, że w tym czasie odbierałem cztero, lub pięciokrotnie inne przesyłki polecone. Zdarzyło się, że otrzymałem awizo i i poszedłem przesyłkę odebrać w szóstym dniu, a na kopertach widniały już pieczęć i adnotacje o powtórnym awizowaniu (przed terminem), zaś druku awizo nie otrzymałem. Zdarzyło się też, że w 4 dniu od otrzymania powtórnego awizo przesyłki już miały być zwrócone do adresata. Miałem również taki przypadek, że przyszedłem po odbiór przesyłki, a urzędniczka oświadczyła, że odesłano przesyłkę jako nieodebraną, a był to dopiero jedenasty dzień licząc od daty pierwszego awizo. Po interwencji poszła na tzw. górę i jednak przesyłkę przyniosła.

Prawdopodobnie nie funkcjonuje kontrola na linii awizowania i adnotacji na kopertach. Nie może tu być żadnej dowolności, poświadczania na kopertach zawsze muszą pokazywać rzeczywisty stan doręczenia i awizowania. Przepisy nie pozostawiają wątpliwości, ani dowolności. Po pierwszym awizo musi upłynąć 7 dni od dnia następnego od doręczenia awizo. Dopiero wówczas doręcza się następne awizo, a termin do odbioru przesyłki, wynosi 7 dni od dnia następnego od ponownego doręczenia awizo. Praktycznie termin „przetrzymania” przesyłki na pocztę wynosi co najmniej 16 dni. Ale upływ terminu liczy się zawsze od dnia następnego od doręczenia awizo. Te zasady powinny być „święte”.

Nadto zwracam uwagę, że poświadczenie nieprawdy na przesyłkach, może być nawet zakwalifikowane jako przestępstwo przeciwko wiarygodności dokumentów.

Wszystko co listonosz, czy urzędnicy pocztowi piszą na liście potwierdzając to pieczęcią jest dokumentem wystawionym przez funkcjonariusza publicznego. Te pieczęć i daty, na kopertach i dowodach doręczeń, często są dowodami w postępowaniach sądowych karnych, cywilnych, czy też w różnego rodzaju urzędach.

To co potwierdzają swoim podpisem i pieczęcią, doręczyciele i inni urzędnicy poczty, jest uznawane za wiarygodny dowód w sprawach sądowych. Dlatego tak ważnym jest, by te czynności były zgodne z prawem i poświadczały stan faktyczny.

Jeżeli na skutek uchybień w doręczeniu, osoba lub instytucja poniesie szkodę, to może domagać się naprawienia szkody, a w drastycznych przypadkach, złożyć doniesienie o popełnieniu przestępstwa przeciwko dokumentom.

Stąd zatytułowałem swoje uwagi „Pocztowcom ku rozwadze”, licząc, że uwagi te przyczynią się do wyeliminowania wskazanych uchybień, czego życzę miłym pracownikom oraz klientom poczty ustronńskiej.

Spisał: (ws)

ARCHIWUM

Konserwowane jest archiwum Muzeum Ustrońskiego. Mówi o tym pracownica muzeum prowadząca prace konserwatorskie Magdalena Piechowiak:

- W przeważającej części w archiwum znajdują się akta pochodzące z Kuźni Ustroń. Obecnie są czyszczone ręcznie przy pomocy specjalnych gąbek, które nie zawierają chloru, siarki i mają neutralne pH. Biorąc pod uwagę, że np. w jednej teczce znajduje się około 400 kartek papieru, proces czyszczenia jest długotrwały gdyż trzeba oczyścić obie strony archiwalia. Usunięto z papieru również wszystkie korodujące elementy, tzn. zszywki, spinacze, szpilki. Rozdarcia w mapach są sklepane odpowiednią taśmą bezkwasową. Po wyczyszczeniu akta zostaną umieszczone w specjalnych bezkwasowych pudłach i teczkach. Jeszcze w tym miesiącu na regałach zostaną rozwieszone woreczki z mieszaniną ziół nostryka i lawendy, które odstraszają żerujące w książkach owady. Mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku uda nam się skorzystać z dezynfekcji akt w komorze z gazem Rotanox w Książnicy Cieszyńskiej. (ws)



M. Piechowiak przy pracy.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Ks. Zbigniew Kozioł - urodził się 1 stycznia 1955 r., zmarł 3 lipca 2009 r. Święcenia kapłańskie przyjął 7 kwietnia 1980 r.

Wyprowadzenie z domu rodzinnego przez ks. proboszcza Leopolda Zielasko na mszę prymicyjną w Ustroniu w 1980 r. Na zdjęciu znajdują się również mama ze swoim bratem Bubik.

Zdjęcie dostarczyła i opisała: **Marianna Ogródzka.**



JEDEN POWÓD NA TAK

57 osób zarejestrowanych, wśród nich 49 dawców i ponad 22 litry krwi – to bilans ostatniej akcji Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, która miała miejsce w poniedziałek, 27 lipca na Rynku w Ustroniu.

Jeśli chodzi o grupy krwi zebrano:

Z grupy: 0 „+” – 13 jednostek,

0 „-” – 6 jednostki,

A „+” – 13 jednostek,

A „-” – 3 jednostki,

B „+” – 9 jednostek,

B „-” – 2 jednostki,

AB „+” – 3 jednostek

Mimo iż pogoda była sprzyjająca (nie było duszno ani upalnie) kilku dawców wielokrotnie zostało odrzuconych gdyż mieli wysokie ciśnienie. Niektórzy przychodzili do autobusu całymi rodzinami. Panie pielęgniarki pozwoliły nawet wejść do środka ambulansu dwóm dziewczynkom, których tata oddawał krew. Byli w Ustroniu na wczasach. Dziewczynki przyglądały się, jak tata oddaje krew, a po całej akcji gromko oznajmiły, że jak będą dorosłe też oddadzą krew, bo tata powiedział, że to nie boli.

Zapytałam kilku dawców dlaczego oddają krew.

Pani Ewa: *Dlaczego oddaje krew? Chcę pomóc. Może dlatego, że mam małe wnuki i gdyby coś się stało... Tyle złego się dzieje...*

Ania: *Sama jako dziecko potrzebowałam krwi i dostałam, tak więc teraz chętnie się odwdzięczam.*

Kasia: *Ja oddaję krew by pomóc właśnie w ten sposób tym, którzy tego potrzebują. Nie mogę pomóc finansowo, bo jeszcze studiuję, więc wybrałam ten rodzaj pomocy - uważam, że równie skuteczny. Zgłosiłam się też do rejestru dawców szpiku i zachęcam ludzi ze swojego otoczenia do oddawania krwi i zgłaszania się do banku dawców szpiku.*

Marek: *Dlaczego oddaję? Chyba tylko dla tego fantastycznego, nieopisanego*

uczucia kiedy w siedząc w fotelu obserwuję jak napęnia się „woreczek” a przez głowę przemyka świadomość, że gdzieś komuś ratuję życie.

Rafał: *Kiedyś krew była potrzebna dla bliskiej mi osoby i pierwszy raz poszedłem, że tak powiem, w ramach rewanżu i podziękowania. A teraz oddaję, ponieważ wystarczy jeden powód na tak, żeby te 100 na nie było nieważne.*

Beata: *Pierwszy raz, bo koleżanka z pracy była w potrzebie. Potem poczułam, że sprawia mi to „przyjemność” w każdym duchowym aspekcie tego słowa. Wierzę, że są rzeczy, które się mnożą, gdy się je dzieli. Kosztuje mnie to jedno ułknięcie a może bardzo pomóc.*

Pan Tomasz: *Jest to, można powiedzieć, tradycja rodzinna; oddawali krew moi rodzice, oddaję ja, będę w przyszłości przekonywał do tej akcji moje dzieci.*

Regionalne Centra Krwiodawstwa w całej Polsce apelują o oddawanie krwi.

Wakacje to bowiem okres, w którym trudniej jest dotrzeć do dawców, a w tym czasie zdarza się także więcej wypadków. Pani Iwona Kubica, lekarka sprawująca opiekę medyczną podczas ustronjskiej akcji powiedziała, że w szpitalach na Podbeskidziu również brakuje krwi, dlatego każdy dawca jest na wagę złota. Warto pamiętać, że oddając krew można uratować nie tylko życie drugiego człowieka, ale także swoje. Znane są bowiem przypadki, że dzięki temu, iż ktoś zdecydował się oddać krew i poddano jego krew badaniom w laboratorium, wykryto groźne choroby.

Od 2007 roku osoby oddające krew mogą odliczyć jej wartość od dochodu. Przekazanie krwi można uwzględnić w zeznaniu rocznym w granicach limitu przewidzianego dla darowizn. Od 1 stycznia tego roku do ustawy o PIT dodano regulację, która wyraźnie zezwala na odliczanie wartości oddawanej honorowo krwi jako darowizny. Wprowadzono jednocześnie zasady pozwalające obliczyć wartość przysługującej ulgi. Obecnie każdy litr krwi pomniejsza dochód o 130 zł.

W tym roku jeszcze raz **26 października** ambulans zagości w naszym mieście, ale akcja rozpocznie się od godz. **9.00** i będzie trwać do godz. **16.00**. Już teraz serdecznie zachęcam.

Magdalena Piechowiak

getinbank
wystarczy wejść

Zapraszamy!

- Kredyt gotówkowy
- Kredyt konsolidacyjny
- Kredyt samochodowy
- Karty kredytowe
- Kredyty dla firm
- Kredyty hipoteczne

GETIN Bank SA, Ustroń, Rynek, tel. 033 854 25 22

www.kredyty.getinbank.pl [folinia: 19797](tel:19797)



ZABIEGI W WEEKENDY

UZDROWISKOWY ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY
SERDECZNIE ZAPRASZA DO KORZYSTANIA Z ZABIEGÓW

BASENY SOLANKOWE:

Sobota od 13.00 do 20.00
Niedziela już od 10.00 do 20.00
Pozostałe dni od 17.00 do 20.00

DODATKOWO

OTWIERAMY STANOWISKA:

SOBOTA od 10.00 do 18.00
Kąpiel perełkowa
Masaż wielostrumieniowy
Bicze szkockie
Masaż relaksujący
Siłownia od godz. 13.00 do 19.00
Kasa czynna od 9.45 do 20.15

NIEDZIELA od 10.00 do 18.00

Kąpiel perełkowa
Masaż wielostrumieniowy
Bicze szkockie
Masaż relaksujący
Kasa czynna od 9.45 do 20.15

TYLKO W WAKACJE
KORZYSTAJĄC Z KRIOKOMORY
ORDYNACJA
ZABIEGU GRATIS
ZAOSZCZĘDZISZ 45 ZŁ

UZDROWISKOWY ZAKŁAD **PRZYRODOLECZNICZY**

ul. SANATORYJNA 7
43-450 USTRÓŃ

www.uzdrowisko-ustron.pl

tel. 033/856-57-56; 856-57-57
oferta obowiązuje od 4.07.2009 r.



WYPEŁNIJ WOLNY CZAS

ZADBAJ O SAMOPOCZUCIE



Widok na Czantorię z Nydku.

Fot. A. Georg

LETNIE WYCIECZKI NA CZANTORIĘ

W sobotę 18 lipca wraz z 73-letnim Franciszkiem Pasternym z Ustronia, moją suczką Lolą rasy syberian husky, wybraliśmy się na wycieczkę pieszą górską dookoła Czantorii. Jeżeli do wieku F. Pasternego doliczyć moje 61 lat i 26 lat Loli, tzn. jej 3 lata, w przeliczeniu na wiek człowieka, to razem liczyliśmy 160 lat. Motywacją odbycia tej wycieczki była następująca: Już od ponad półtora roku możemy przekraczać granicę państwa w dowolnym miejscu, więc nadszedł czas na okrażenie najwyższego ustrońskiego masywu górskiego, jakim jest masyw Czantorii Wielkiej i Małej Czantorii. Ponadto trzeba tu zaznaczyć, że w Beskidzie Śląskim, po polskiej stronie, najwyższym szczytem jest wierzchołek Skrzycznego 1257 m n.p.m., stanowiący krótkie zakończenie Pasma Baraniogórskiego, którego najwyższym szczytem jest Barania Góra 1220 m n.p.m., zarazem jest to najwyższy punkt powiatu cieszyńskiego. Pasma Baraniogórskie, które ułożone jest południkowo, z odchyleniem na północny – zachód i liczy sobie 37 km długości. Jedno z zachodnich rozgałęzień Pasma Baraniogórskiego stanowi ramię Czantorii, które jest wododziałem pomiędzy zlewiskiem Odry i Wisły. Masyw Wielkiej Czantorii 995 m n.p.m. i Małej Czantorii 866 m n.p.m. jest najwyższym najbardziej na północ wysuniętym i końcowym ramieniem Czantorii. Główny grzbiet tego masywu tworzy wielki łuk, wygięty na północny – zachód, ograniczony na południu przełęczą Beskidek 684 m n.p.m., na północnym zachodzie siodłem pomiędzy Małą Czantorią a Tułem 621 m n.p.m. Dokoła masywu położone są miejscowości: Ustroń – od północnego – wschodu i wschodu, Wisła – od południo-

wego – wschodu i południa, Nydek – od południowego – zachodu i zachodu, Leszna – od północnego – zachodu oraz Cisownica – od północy. Zarówno zachodnie, jak i wschodnie stoki masywu mają urozmaiconą rzeźbę, wymodelowaną przez liczne potoki. Po zachodniej stronie znajduje się lej źródłowy dopływów Głuchowej, zbiegający się w Nydku. Wschodnie stoki przeciętne są krótkimi, ale bardzo głęboko osadzonymi dolinami ułożonymi ukośnie w kierunku północno – wschodnim. Są to doliny Jawornika z jego dopływami, Gahury, Suchego Potoku, wreszcie największa Poniwca, w górnej partii rozgałęziająca się, wszystkie z wylotem do doliny Wisły. Od głównego grzbietu będącego wododziałem pomiędzy zlewiskiem rzeki Wisły i Odry, odgałęziają cztery odnogi: Krzywego 646 m n.p.m. z niewielkiej platformy Krzystówki, najbardziej masywna odnoga z polaną Stokłosicą, następnie Baranowej 630 m n.p.m., Gronika 720 m n.p.m., wreszcie Małej Czantorii 866 m n.p.m. Od tej ostatniej, rozwija się w kierunku zachodnim odnoga Ostrego 709 m n.p.m., rozdzielona od głównego grzbietu opadającego w stronę Tułu doliną Lesznianki, dopływu Olzy. Od strony północnej Mała Czantoria prezentuje się jako wyniosły garb, poprzedzony plejadą 300 m niższych szczytów, łączących się w kilka krótkich odnóg, a rozdzielonych dolinami dopływów Bładnicy. Najwyższą kulminacją górotworu jest Wielka Czantoria 995 m n.p.m. oraz oddzielona szerokim siodłem dwuwierzchołkowa Mała Czantoria. Masyw Czantorii zbudowany jest z kilku nasuniętych na siebie z południa warstw, podnoszących się w kierunku północno – wschodnim. Południowe stoki mają mniej-

sze pochylenie, północne tworzą spadziste progi. Postanowiliśmy obejść dookoła masyw Czantorii, zgodnie z kierunkiem wskazówek zegara podążając za słońcem ze wschodu na południe i zachód. Z Rynku udaliśmy się na bulwar nadwiślański i Aleją Legionów doszliśmy do Brzegów, skąd dalej waleń nad Wisłą, przez Polanę dotarliśmy do Obłazca (z Ustronia 6 km, przebyliśmy w 1 godz. 20 minut). W Obłazcu za przystankiem kolejowym, skręciliśmy w prawo w Dolinę Gahury i dalej drogą asfaltową doszliśmy do rozwidlenia, gdzie skręciliśmy w lewo i stromo przez osiedle Bucznik, dalej dróżką asfaltową wyszliśmy na siodło (obok osiedla Do Siecina), gdzie skręciliśmy w prawo i za drogą gruntową idąc w górę wyszliśmy, mając po prawej stronie południowe zbocza Czantorii Wielkiej, a po lewej wspaniałe widoki na szczyty Beskidu Śląskiego i Wisłę, na grzbiet koło schroniska „Światowid”. Stąd grzbietem za szlakiem czerwonym około 1 km dotarliśmy na Przełęcz Beskidek (czeskie: Beskysdske Sedlo) (od Ustronia, 12 km, przeszliśmy w czasie 3 godzin). Przekraczając granicę państwową za szlakiem zielonym zeszliśmy, przez osiedle Strelma do Nydka (od Ustronia 18 km, które przeszliśmy w czasie 4 godzin). Po odpoczynku i zwiedzeniu miejscowości, a w Nydku warto zobaczyć: katolicki kościół drewniany pod wezwaniem św. Mikołaja z 1576 roku zbudowany przez ewangelików, ewangelicką kaplicę z 1903 roku z cmentarzem, urząd gminy.

W drogę powrotną do Ustronia udaliśmy się drogą asfaltową do Cisownicy, przez przysiółek Kouty, (stąd jest najładniejszy widok na masyw Czantorii), przysiółek Hora i dalej przez zalesiony wierzchołek Górki 600 m n.p.m. (czeska: Hora) doszliśmy do granicy państwa. Dotąd wiedzie asfaltowa droga wybudowana przez gminę Nydek, przy pomocy środków w UE. Od granicy za szlakiem łącznikowym żółtym udaliśmy się dalej, niestety bardzo błotnistą drogą leśną, do „Spowiedziska”, miejsca spotkań ewangelików w okresie kontrreformacji, które z uwagi na nazwę, obecnie stało się prawdopodobnie jedynym miejscem leśnych nabożeństw, gdzie odprawiane są nabożeństwa z Sakramentem Ołtarza, to znaczy wszystkie nabożeństwa są połączone ze spowiedzią i Komunią Świętą. Stąd doszliśmy do szlaku czarnego i za nim doszliśmy do dawnej leśniczówki na Podlesiu, skąd roztacza się widok na szczyty Beskidu Śląskiego za Olzą, miasto Trzyniec, oraz górę Tuł i inne mniejsze szczyty otaczające Cisownicę (od Ustronia 24 km, przeszliśmy w 8 godzin). Do Ustronia wróciliśmy „solokiem”, trawersującym zbocza Małej Czantorii, do „U Jonka”, a następnie za szlakiem spacerowym, do ul. Widok i ul. Myśliwską, ul. Spacerową oraz ul. 9 Listopada doszliśmy do Rynku (cała trasa liczyła 32 km, przeszliśmy w czasie 10 godzin, wliczając w to postoje i godzinny odpoczynek w Nydku). Trasa trudna i wyczerpująca, ale wspaniała widokowo i interesująca poznawczo. Cóż, obejść dookoła masyw Czantorii, zawsze warto.

Andrzej Georg

ustrońskie galerie, muzea, placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły

Rynek 4, tel. 854-23-40.

Biblioteka Miejska zaprasza w godzinach:

poniedziałek: 8.00-15.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 8.00-15.00, czwartek: nieczynne
piątek: 12.00-18.00

sobota - tylko wypożyczalnia dla dorosłych: 8.00-12.00.

CZYTELNIĄ OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Czytelnia: po.: 8.00 - 15.00; wt.: 8.00 - 15.00; śr.: 8.00 - 15.00; pi.: 12.00 - 18.00.

Wypożyczalnia: po.: 8.00 - 15.00; wt.: 8.00 - 15.00; śr.: 8.00 - 15.00; pi.: 12.00 - 18.00

MUZEUUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

www.muzeumustrońskie.pl, e-mail: muzeumustrońskie@op.pl

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym

— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum

— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko

— Obraz Ludwika Konarskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 15, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 15
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

„ZBIORY MARIII SKALICKIEJ” ODDZIAŁ MUZEUM USTROŃSKIEGO

ul. 3 Maja 68, tel. 033 858-78-44,

e-mail: ustron@skalickamuzeum.pl, www.skalickamuzeum.pl

ekspozycja stała:

- ze zbiorów Marii Skalickiej: drzeworyty sztorcowe Pawła Stellera, cenny zbiór książek tzw. „Cieszy-
niana”, starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe oraz ekslibrisy;

- ponadto: Ustroń w starej fotografii, porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny, wystawy żeński
strój cieszyński, filigran cieszyński Kazimierza Wawrzyka;

- oraz - „Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)”. (AK, PSZ na Zachodzie,
Wojsko Polskie na Wschodzie, Wrzesień 1939, martyrologia mieszkańców Ustronia) - wystawa ustrońskich
kombatanów.

Galeria „Pod Jodłą” w Muzeum Marii Skalickiej

LALKI ŚWIATA - w strojach narodowych, historycznych i regionalnych

Wystawa czynna: 1.07 - 30.09.

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi

ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczko - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488. Galeria czynna: od pn do pt 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@poczta.onet.pl

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne imprezy
dla dzieci i młodzieży „Strefa Wolności”, Wydawnictwo „Koinonia”, czasopismo „Nasze Inspiracje”.

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00.

CZYTELNIĄ KATOLICKĄ

Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty: 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00;

- niedziele: 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00.

MIĘSKA DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Zapraszamy na zajęcia od września.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŻWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon - wtorek od 17.30 i niedziela

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień - wtorek 9.00-10.00;

- czwartek 16.00 - 17.00; Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca;

Wydawanie posiłków - pon. - pt. 11.30 - 13.00.

EWANGELICKIE STOWARZYSZENIE „MARIA MARTA”

ul. Polańska 87a, adres kontaktowy: pl. Ks. Kotschego 4, tel. 854 11 29

Spotkania w trzecią sobotę miesiąca o godzinie 10.00.

MIĘSKA OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

ul. M. Konopnickiej 40 - od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30

Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63.

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI W PRAŻAKÓWKIE

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych - poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17
Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie I i III wtorek miesiąca - 10.00-
12.00 sala nr 2.

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich
Więzień i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2.

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-12.00
sala nr 2.

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00.

Estrada Ludowa Czwartak i Mała Czwartak - wtorek 17.30-20.00.

Zespół Wokalny „Ustroń” - wtorek 18.00-20.00.

MIĘSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00 - sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00 - sobota 8.45 - 13.00.

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIĘSKA USTROŃ

ul. Brody 16, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986.



PODIUM MARTYNY

Od 24 do 26 lipca odbywały się w Krakowie Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych. Po trzymiesięcznych eliminacjach krajowych do finałów Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych awansowało 20 zawodników i zawodniczek. Z klubu MKS Ustroń awans wywalczyli w skoku o tyczce Michał Kłoda, Martyna Cyganek, Magdalena Wojdyło, a w skoku wzwyż Iwona Cieślak.

24 lipca finałach Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych zostały rozegrane eliminacje do ścisłych finałów (do 12) i wszyscy nasi zawodnicy weszli do ścisłych finałów w skoku o tyczce.

Finały rozgrywano 26 lipca.

Martyna Cyganek startowała na mistrzostwach pierwszy raz od prawie 3 miesięcy, gdyż na początku maja doznała bardzo poważnej kontuzji. Pierwszymi zawodami, na których mogła wystartować z krótkiego rozbiegu, były Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych. Po bardzo ciekawym konkursie zdobyła brązowy medal wynikiem 370 cm. Wynik osiągnięty na tych zawodach to nagroda za wysiłki Martyny, za upór w dążeniu do celu, mimo napotykanego wielkich przeciwności.

Michał Kłoda w trakcie konkursu doznał kontuzji i przerwał konkurs na wysokości 400 zajął 9 miejsce. Była to duża strata dla sekcji i samego Michała, gdyż przy aktualnej formie mógł walczyć o wynik w okolicach 420 - 430 cm.

Magdalena Wojdyło zajęła 9-10 miejsce wynikiem 280 cm na 22 zawodniczek, które uzyskały prawo startu w Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych.

Iwona Cieślak zawodniczka trenera Rajmunda Raszyka nie wystartowała w Krakowie z przyczyn osobistych.

Z powiatu cieszyńskiego tylko zawodnicy MKS Ustroń awansowali do Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych. (mk)

LISTY DO REDAKCJI

Witejcie!!!

Pragnę w skrócie przedstawić bardzo przykry dla mnie incydent, jaki miał miejsce na ustronjskim targowisku miejskim.

Handlujący na jednym ze straganów oferowali truskawki w dwóch cenach po 5,- i 3,50 zł za kilogram. Uznając, że do koktajlu owocowego, który planowałam przygotować w zupełności wystarczą te drobniejsze, tańsze truskawki tym bardziej, że te wystawione w koszyku były w miarę ładne i suche, poprosiłam o odważenie 1 kilograma. Obsługujący mnie mężczyzna, po wymianie kilku słów z kobietą, także obsługującą klientów odważył dla mnie truskawki z koszyka znajdującego się pod straganem. Uregulowałam należność, po czym sprawdziłam „jak wyglądają” sprzedane mi truskawki.

Już na pierwszy rzut oka zobaczyłam kilkanaście nadgniłych owoców a całość była mocno zawiłgocona. Zwróciłam na ten fakt uwagę handlujących a usłyszawszy odpowiedź „czy nie wiem, że wczoraj lało, a poza tym za taką cenę są i tak za dobre”, chciałam zwrócić towar, prosząc jednocześnie o zwrot zapłaconej kwoty.

I wtedy się zaczęło.... Handlujący na zmianę wykrzykiwali: „Jak nie masz pieniędzy, to idź żebrać pod Market.”, „Siedź w domu”, „Idź do baru na piwo”, „My się nie damy naciągnąć”.

Przez cały ten czas byłam tykana, mimo że ja zwracałam się do nich per Pani i Pan. Zwróciłam na to uwagę, wtedy handlująca obiegała stragan, zabrała cenówkę z truskawek, wykonaną z grubego kartonu, sporych rozmiarów, podbiegła do mnie i ze słowami „Ty głupia babo, nie widzisz co tu jest napisane?”, ze złością i siłą, docisnęła cenówkę do mojej twarzy.

Widok ten mógł być może nawet komiczny dla osób postronnych, ale nie dla mnie, bowiem odczułam dotkliwy ból nosa, który dokuczał mi przez dwa dni. Poza tym przy czyszczeniu wydychywałam z nosa krwawy śluz.

Byłam szokowana - dopiero po chwili poprosiłam telefonicznie Straż Miejską o interwencję, przy czym cały czas handlująca coś dogadywała, obsługując przy tym dochodzących klientów. Zapamiętałam jedynie to, że kazała mi iść do lekarza mówiąc „Masz obdukcję - to idź do lekarza”.

Przedstawiając funkcjonariuszom SM to zajście - wstyd przyznać - rozplakałam się, co było powodem do dalszych drwin ze strony wspomnianej Pani. Ostatecznie, w wyniku interwencji Straży Miejskiej, uzyskałam zwrot pieniędzy, przy czym Pani ta nie omieszkala znowu mnie obrazić mówiąc: „Masz tu 5 złotych, jak nie masz pieniędzy”. Nie wdając się w dyskusję zwróciłam niefortunny towar oraz resztę w kwocie 1,50 zł.

Po odejściu od straganu, funkcjonariusze SM stwierdzili w mojej obecności, że „z tą panią są stale problemy”.

Niestety nie był to koniec sprawy. Kładąc dziwne i niespotykane zachowanie tej Pani na karb może „złego dnia”, bądź osobistych problemów, nie zamierzałam zgłaszać nigdzie tej sprawy. Zmie-

Do też porobiocie? Ferie na półmetku, tóż jo czakóm na rodzinie, coby my se kapke razym pobyli z wnukami. Isto niejedna gaździno zawarzuje kómpoty na zime i robi mermulady. Owocu latoś je moc, a szkoda przeca coby sie to zniszczyło. Choć tak po prowadzie to młode paniczki już sie nie tropióm z tóm szyplawóm robotóm, jyny kupióm co jim trzeja w sklepie, dyć to je łacne. Cera łód moji sósniadki fórt kupuje jakisi salátki, aji kiszónóm kapuste, a mie potym dowo ty puste sloje.

Nale mie sie zdo, że nima to jak swoji zawarzeliny. Dło mie to mo ganc inszy szmak. Jo je jeszcze starej daty i nima mi ciynżko stoć przy garczach i zawarzować, aji w tym hycu. Chycilach sie też już kiszynio logórek, bo móm latoś spod folii i każdy dziyń zbiyróm aspón do dwóch litrowych weków. Toć móm potym radości w zimie jak mi przijdzie szmak na logórki i se zóndym do piwnice, to już po chodniku slój lotwiyróm i wónióm. Nó, ale na razie trzeja kapke czasu poświynćić, coby było w zimie co degustować.

Ale móm też insze zajyncia. Jak tyn Ustróniok (mie sie zdo, że to je Karel) napisoł winsz dło Hanek, to jo sie zawziyla i chodzilach winszować wszystkim znómym Hankóm, a było ich piynć. Dwóm z nich, co wiym, że nie kupujóm gazety, to zech aji wziyla gazete z tym winszym, no i jakisi drobny preznt, czy to jakóm lepszóm czekulade, czy to póllitrowke. Co kiero mo rada. Z każdóm my se populały i móm nadzieje, że mie też kiery łódwiedzi na moji miano, dyć to człowiek mo rod jak kierysi łó nim pamiynto. A, że niedłogo mo miano mój kamrat – Gustaw, a potym Irka, tóż co tydziyń móm jakisi wychodne i je zech z tego rada, bo człowiek by zdziwoczól w tych sztyróch ścianach. Jakómsik kamratke wycióngnym na Tydziyń Kultury Beskidzki, bo tam majóm fajnom muzyke i fajne jadło. A i u nas w amfiteatrze, czy na rynku fórt jakisi imprezy, tóż człowiek ni mo bardzo czasu, coby sie kapke ponudzić.

Jewka

niłam jednak zdanie, bowiem wydaje mi się, że takie zachowanie leży w naturze tej osoby.

Z czego to wnioskuje. O zajściu tym nieopatrnie poinformowałem córkę i syna. Mimo moich oporów zdecydowali się porozmawiać z tą Panią, aby zwrócić uwagę na jej nietaktowne zachowanie, a w konsekwencji usłyszeć słowo „przepraszam” skierowane do mnie. Nic z tego. Pani ta nie znajdując w swoim zachowaniu nic niestosownego radziła synowi - „Sp... ty baranie.

Imię i nazwisko
do wiadomości redakcji

POZIOMO: 1) w poprzek rzeki, 4) trafia na kamień, 6) uderzenie piłki nogą, 8) wiklina, 9) ozdoba i lecznicza, 10) tam muzy greckie, 11) łokciowe i kolanowe, 12) proces biologiczny, 13) fotel jeźdźca, 14) dowód wpłaty, 15) sedno sprawy, 16) dawniej o rodzicach, 17) domowa, 18) miasto na Suwalszczyźnie, 19) długie u modelki, 20) zakrywają dziury.

PIONOWO: 1) miejsce klęski Leonidasa, 2) spec od równań, 3) ustronjska firma, 4) inżynier z „40-latka”, 5) rodzina lutników włoskich, 6) łódka wioślarska, 7) broń pojedynkowa, 11) nie blondyn, 13) zasłona.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 14 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 29
LETNIKORZE

Nagrode 30 zł otrzymuje Jan Cymor z Ustronia, ul. Spółdzielcza 1. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

1		2		6	3		4			5		14	6		7
				8											2
9		1								10			10		
				11			5								
12										13					
						14				9					7
15		15											16		12
							17								
					4										
18		3			19				11				20		

Opowiem Wam dziś bajkę. Bajkę o Kopciuszkach... Nie, żartowałem, proszę się nie obawiać - lub proszę porzucić nadzieję - autor niniejszej rubryki nie zmienił zainteresowań i nadal zamierza męczyć otoczenie nie bajkami, ale opowieściami o tych co skaczą, fruwać, biegają lub przynajmniej kwitną. W sumie jednak opowiem dziś o kopciuszku, jednak tym pisany przez małe „k”.

Bohater dzisiejszego artykułu jest jednym z dość licznej grupy ptaków, które z naszego, ludzkiego punktu widzenia zachowują się irracjonalnie i zupełnie wbrew panującej modzie i aktualnym tendencjom. Wśród ludzi panuje bowiem od dłuższego czasu silna chęć ucieczki poza miasto. Ucieczka ta jest nieco połowiczna, bo najchętniej przenieśliśmy się gdzieś na wieś, czy na tak zwane łono natury, zachowując jednocześnie wszelkie wygody i ułatwienia miejskiego życia. Kto więc tylko może - a co w zasadzie oznacza: kogo tylko - przenosi się poza miasto, jeśli nie na stałe, to przynajmniej na krótko, na letni czy weekendowy odpoczynek. A tym czasem kopciuszek - podobnie jak wiele innych gatunków zwierząt, z których co najmniej kilka miałem przyjemność przedstawić na łamach *Ustrońskiej* - zachowuje się dokładnie na odwrót. Ptak ten bowiem porzucił swoje dotychczasowe siedliska i przeniósł się do ludzkich osiedli i miast, stając się kolejnym przykładem zjawiska noszącego poważnie brzmiącą nazwę *synantropizacja*. Terminem tym określa się przystosowanie jakiegoś gatunku zwierzęcia czy rośliny do życia w sąsiedztwie człowieka. Co jednak istotne, człowiek nie zmusza i świadomie nie czyni starań, aby dany gatunek, wiodący sobie dotąd szczęśliwe życie gdzieś w lasach czy w górach, stał się nagle mieszkańcem miast, naszym sąsiadem, współlokatorem i współbiedakiem. Synantropizacja zachodzi samoistnie, niezależnie od naszej woli. Jesteśmy oczywiście jej sprawcami, tworząc nowe siedliska i warunki, okazując się atrakcyjnymi dla różnych gatunków zwierząt i roślin. One tylko korzystają z przydarzającej się okazji, by poprawić i ułatwić sobie życie. Nie każdy gatunek może się „zsynantropizować”. Temu procesowi podlegają przede wszystkim zwierzęta łatwo adaptujące się do nowego otoczenia, nie obawiające się zbytnio ludzi, a przede wszystkim łatwo odnajdujące w naszym otoczeniu warunki zbliżone do swojego naturalnego środowiska.

Kopciuszek to mały, mniejszy od wróbla ptak. Nazwać go można gatunkiem górskim, bowiem właśnie w górach, pośród skał ze szczelinami i na skalnych rumowiskach, czuł się najlepiej i wiodł szczęśliwe życie. Tak było mniej więcej do połowy XIX wieku. Od półtora wieku kopciuszek nie tylko „zszedł” na niziny, ale także rozpoczął migrować do miast i ludzkich osiedli. Znalazł tu warunki, czasem bliźniaczo podobne do tych, w których dotąd zamieszkiwał. Warto w tym miejscu dodać, że kopciuszek jest gatunkiem, który może zamieszkiwać tereny zupełnie pozbawione roślinności. Czyli wypisz, wymaluj nasze wybetonowane osiedla, jakieś rudery i ruiny, place budów i tym podobne, zniszczone lub przekształcone przez człowieka tereny. Gniazda budowane w skalnych szczelinach, równie dobrze można budować w zakamarkach pod dachem różnych budynków, a owadów będących podstawowym pokarmem kopciuszka, także nigdy w otoczeniu człowieka nie brakuje. Tak oto ptak-góral stał się ptakiem-miesz-

czuchem (ale oczywiście wciąż góry zasiedla), któremu człowiek nie przeszkadza, a wręcz nieświadomie sprzyja.

Obszarem występowania kopciuszka jest zachodnia i środkowa Europa oraz środkowa Azja. W cieplejszych, południowych regionach kopciuszek jest ptakiem osiadłym. Natomiast „nasze” kopciuszki odlatują w październiku, a nawet dopiero w listopadzie na zimowiska położone na południu Europy, w północnej i wschodniej Afryce, na Bliskim Wschodzie oraz w Indiach. Wiosną kopciuszki pojawiają się już marcu, a najpóźniej w kwietniu.

Kopciuszek wygląda jak... Kopciuszek, „nosząc” niezbyt efektowny strój, chociaż z pewnością o samcach można powiedzieć, że są przybrane w nieustająco modną czerń. Przynajmniej w okresie godowym. Ich pióra są wówczas intensywnie czarne, z białym lusterkiem na skrzydłach, o nieco jaśniejszym podogoniu i dolnej

części brzucha, a uwagę przykuwa ich rdzawej barwy ogon. Już po godach samce w szacie zwanej spoczynkową nieco szarzeją, zwłaszcza na grzbiecie, karku, wierzchu głowy i na bokach, ale przód głowy, gardło i pierś nadal mają czarne. Samice i młode ptaki są ciemnoszare z rdzawym ogonem.

Kopciuszki dorastają do 14-16 cm długości ciała, a ich waga raczej nie przekracza skromnych 14-18 gramów. Te niewielkie ptaki mają dwa, a czasem i trzy lęgi w roku, za każdym razem składając od 4 do 6 jaj, wysiadywanych przez samice, ale nad młodymi opiekę sprawują już wspólnie oboje rodzice. Dodajmy, że kopciuszki tworzą monogamiczne pary.

W Polsce kopciuszki są dość pospolitymi ptaki, przy czym zdecydowanie mniej licznie

występują w północno-wschodniej części kraju, a najliczniej zamieszkują pasmo pogórzy. Zauważyć i rozpoznać kopciuszki jest dość łatwo. Są to ptaki ostrożne, ale nie kryjące się. Samce lubią wieścić światu swą obecność śpiewając krótką i chrapliwą, trochę niby zacinającą się piosenkę, przesiadując przy tym wysoko, na eksponowanych i z dala widocznych miejscach - na kominie, słupie, antenie czy na szczycie dachu. Są to ptaszki ruchliwe, poruszające się jakby zrywami, podlatujące na krótkie odległości, zatrzymujące się na chwilę, by zaraz znowu podlecieć kawałek dalej. Charakterystyczne dla kopciuszków są również ruchy ogona, którym kiwają i potrząsają niczym pliszki. Kopciuszki sprawnie łapią owady, ich larwy lub inne drobne bezkręgowce, zarówno w powietrzu, jak i zbierając je z ziemi bądź innego podłoża. Jesienią, kiedy owadów zaczyna ubywać, kopciuszki zjadają także drobne owoce i nasiona różnych roślin.

Zdawać by się mogło, że kopciuszki wiodą życie szczęśliwe i osiągnęły jako gatunek sukces. Spośród nągich skał przeniosły się do miast i wśród ludzi znalazły dla siebie idealne wręcz siedlisko, bogate w pożywienie oraz w rozliczne miejsca nadające się do budowy gniazd. Niestety, bliskość ludzi oznacza także kłopoty i zagrożenia. Ich sprawcą pośrednio są ludzie, a w zasadzie ta część naszej społeczności, która hoduje koty. Okazuje się, że nasze domowe pupile są sprawcami - jak to się w biologicznej terminologii określa - strat aż ponad 30% jaj, 20% piskląt i 10% podlotów kopciuszka. Dość wysoka to cena, jaką przychodzi płacić kopciuszkom za mieszkanie pod wspólnym dachem z człowiekiem, nieprawdaz?

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

KOPCIUSZEK





Szejowie na trasie Rajdu Karkonoskiego.

Fot. J. Rytwiński

Z BRATEM ŁATWIEJ

W najbliższy weekend rozegrany zostanie Rajd Rzeszowski. Liczymy na dobry występ rajdowców z Ustronia, czyli startującego w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski Kajetana Kajetanowicza i startujących w Rajdowym Pucharze Polski braci Jarosława i Marcina Szejów. Przed rokiem w tym rajdzie, również rozgrywanym na początku sierpnia Szejowie zajęli piąte miejsce, K. Kajetanowicz trzecie.

W tym sezonie K. Kajetanowicz cierpliwie zbiera punkty i na razie zajmuje w RSMP piąte miejsce, natomiast bracia Szejowie prowadzą zdecydowanie w klasyfikacji mając 27 pkt., następny Mateusz Tutaj z Automobilklubu Kieleckiego ma punktów 16. Jest więc o co walczyć. Bracia Szejowie w tym roku startują nowym samochodem hondą civic type-R. Jest to japońska konstrukcja o bardzo mocnym silniku, w modelach seryjnych do 190 koni mechanicznych.

- Nasz samochód po wszystkich modyfikacjach powinien mieć około 230 KM. Jest szybszy, bardziej zaawansowany technicznie i możemy lepiej wykorzystać nasze umiejętności. Jest bardzo dobre zawieszenie i wydaje się, że dobrze działa. Jest dużo bardziej zaawansowany technicznie, ale też droższy. Na razie nasza najgorsza pozycja to druga w klasyfikacji generalnej – mówi J. Szeja. – Samochód ma możliwości, niestety finanse nie pozwalają na inwestycje i wszystko pozostanie tak jak jest. Jeżeli zaś chodzi o nasze umiejętności, to zawsze może być lepiej. Staraliśmy się jak najlepiej poznać nowy samochód, wyczuć go, a to nie przychodzi od razu. Miejmy nadzieję, że będziemy uzyskiwać coraz lepsze czasy.

Ostatnio bracia Szejowie testowali samochód na szutrze przed Rajdem Kormorana, rozgrywanego zamiast Rajdu Wisły. Wcześniej nigdy nie startowali na rajdzie po drogach szutrowych, więc by

myśleć poważnie o walce, trzeba było wybrać się na testy. Chodzi o to, by zrobić wszystkie niezbędne poprawki, nabrać doświadczenia.

Nie tylko Wisła ma kłopoty. W Rajdowym Pucharze Polski w tym roku miało rozegrać dziewięć eliminacji, z czego już dwie odwołano, dwie rozegrano i pozostało jeszcze pięć. Na razie bracia Szejowie czują się dość pewnie choć nie lekceważą rywali. A jest to około 80 załóg w rajdzie.

- Przeciwnicy są mocni, nikt nie śpi, wszyscy prą do przodu. Jest się z kim ścigać i zobaczymy jak się dalej ułoży ten sezon – mówi J. Szeja. – Jest to nasz trzeci rok startów, znamy wielu zawodników, choć stale pojawiają się nowi. W tym roku zdziwiliśmy się ilością nowych załóg. Coraz trudniej być w czołówce i coraz więcej

nowych twarzy. RSMP, w których startuje Kajetan Kajetanowicz, są niebotycznie drogie i startuje tam bardzo ograniczona ilość załóg. Około trzydziestu. Rajdowy Puchar Polski to koszty wiele niższe i stąd startuje coraz więcej, jest to impreza coraz bardziej rozbudowana. Niestety czasy mamy takie, że sponsorzy nie dopisują. Nasz sponsor firma Avans jest z nami trzeci sezon i są zadowoleni z wyników. Niestety ostatnio wycofał się jeden ze sponsorów posiłkowych i szukamy następnego. Gdy nie znajdziemy, nie starczy nam pieniędzy na wszystkie rajdy do końca sezonu i wtedy nie wystartujemy w jednym z rajdów. A jeden rajd to wydatek około 10.000 złotych netto.

Wynika z tego, że jeden start najlepszych z RSMP to tyle, co wszystkie starty w sezonie braci Szejów. Taka jest różnica.

Jarosław i Marcin twierdzą, że jest im jako rodzeństwu łatwiej niż innym. Pytani o konflikty rodzinne odpowiadają, że ich prawie nie ma.

- Z bratem jest o tyle łatwiej, że zawsze wszystko można od razu powiedzieć. Nikt niczego nie trzyma w sobie i za pięć minut jest zgoda i jedziemy dalej – twierdzą. – Umiemy się dogadać, ale zawsze po rajdzie musimy kilka dni od siebie odpocząć.

Zdobyli też niezbędne doświadczenie. Przed trzema latami w Rajdzie Wisły wyładowali w rowie. Poniosła ich brawura. Jechali przed własną publicznością. Jak twierdzą wraz z kolejnymi startami zmienia się styl jazdy, mniej jest fantazji.

- Dziś już tak nie przeginamy – mówi J. Szeja. – Inny jest też samochód i inaczej się jeździ. Wtedy był to nasz trzeci start, rodzina, znajomi, to podziało i poszliśmy za ostro. Dodatkowo taki niefort, że trzysta metrów dalej stał sponsor i nie mogliśmy się mu zaprezentować. Potem już wszystko dobrze się potoczyło. Obecnie nasze tempo jest coraz równiejsze, wzrasta nasze doświadczenie. Dziś, po przejechanych dwudziestu rajdach, potrafimy już opanować emocje.

Wojśław Suchta



Miło udzielić wywiadu po udanym rajdzie.

Fot. J. Rytwiński



Ja tu tylko na minutkę.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Promocja okien PCV f.h. „Besta”
Ustroń, ul. Skoczowska 47e.
Tel. 033 854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek
3a – szafy, garderoby, zabudowy
wnęć z drzwiami przesuwany
i nie tylko... Zamów bezpłatny
pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-
22-57. www.komandor-ustron.pl.

Węgiel Eko-groszek, pakowany,
drewno opałowe, transport.
0 518-201-189.

Ustroń, działka budowlana, blisko
centrum 30 a, sprzedam.
Tel. 783-018-177.

Kupię radia, wzmacniacze, ko-
lunmy, itp. Kolejki PIKO, HO, TT.
Klocki Lego. 607-912-559

Poszukuje pracownika na stano-
wisko barman/kelner.
Tel. 500-284-520.

Kupię antyki, starocie, itp.
790-467-020.

Studentka zaoczna 5 roku zdrowia
publicznego, specjalność dietetyka,
szuka pracy w zawodzie dietetyka
lub pokrewnym. 0663-933-985.

Usługi koparką Atlas.603-117-552

Czyszczenie dywanów, tapicerki.
033 854-38-39, 602-704-384.

Sprzedam meble: sypialnia typu
IKEA, komplet dzienny.
Tel. 667-884-777.

**CENTRUM LECZENIA CHOROŚĆ
KRĘGOSŁUPA**

LECZYMY: RWĘ KULSZOWĄ,
BÓLE KRZYŻA, ZAWROTY
GŁOWY POCHODZENIA
KRĘGOSŁUPOWEGO,
CIERPIENIE KOŃCZYN, BÓLE
KARKU, DOŁĘGLIWOŚĆ
UKŁADU RUCHU.

OŚRODEK SPORTOWY „START”
43-460 Wisła, ul. Olimpijska 1,
tel. /033/ 855-24-14; 0-660-483-630

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

8.8 godz. 19.00 **Biesiada Sarmacka w trzech odsłonach:**
hetmańskiej, góralskiej i kresowej.
Amfiteatr.

9.8 godz. 17.00 **Koncert muzyczny na rynku. Rynek.**

SPORT

14-16.8 **Festiwal Kolarski w Ustroniu.**
Szczegóły na str. 5

KINO

7-13.8 godz. 16.40 **OPOWIEŚĆ NA DOBRANOC**, kino
familijne w polskiej wersji językowej, USA.

7-13.8 godz. 18.20 **JA CIĘ KOCHAM A TY Z NIM**,
komedia romantyczna, 15 lat, USA.

7-13.8 godz. 20.20 **U PANA BOGA ZA MIEDZĄ**, komedia,
15 lat, Polska.

DYŻURY APTEK

5-6.8	-	111	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89
7.8	-	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
8.8	-	Venus	ul. Grażyńskiego 2	tel. 858-71-31
9-10.8	-	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
11-12.8	-	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Tylko komunikacyjnym horrorem można nazwać to, co dzieje się na Równicy w słoneczne, letnie weekendy. Trudno tam wejść, jeszcze trudniej zjechać. (...) W tym roku po raz pierwszy wprowadzono płatne parkingi na Równicy. (...) Miasto rozpięło przętarg na dzierżawę parkingów na Równicy i wygrała go firma ochroniarska „Profespol”. Firma ponownie zaczęła pobierać opłaty na drodze około 100 m przed schroniskiem za korzystanie z parkingu. Po prostu uznano, że każdy wjeżdżający na Równicę skorzysta z parkingu. Pobierano więc opłatę za coś, co można by nazwać domniemanym parkowaniem.

* * *

Przedstawiciele Sanepidu wspólnie z pracownikiem Urzędu Miasta w Ustroniu i funkcjonariuszami Straży Miejskiej, kontrolowali ogródki letnie i bary piwne. (...) Ukarano 6 właścicieli na łączną sumę 500 zł. (...) Sądząc po wynikach kontroli pijemy piwo i posilamy się w lokalach i ogródkach, w których grozi nam zetknięcie z brudem i bakteriami. (...) W jednym z barów zezwolono na sprzedaż piwa tylko z plastikowych kubków. Prawdopodobnie wiadomo piwa z plastiku pić nie lubią, więc zwracali uwagę, że woleliby szklanki. Właściciel przyznał im rację. Zorganizował wiadro, w którym od otwarcia do zamknięcia lokalu, mył wszystkie szklanki.

* * *

W poniedziałek 26 lipca na osiedlu Manhattan doszło do zuchwałego rabunku. Miało to miejsce na chodniku obok bloku nr 6. Około godz. 8.45 właścicielka jednego z ustrońskich kantorów udawała się jak co dzień do pracy. Zapamiętała dwóch mężczyzn w wieku około 20 lat, którzy ją obserwowali. Nim właścicielka zdążyła się zorientować, dwaj mężczyźni zaatakowali ją od tyłu, chwytając za barki i szyję, obezwładnili gazem paraliżującym, próbując jednocześnie wyrwać torebkę, której uszy opłatały rękę. Jako, że nie mogli sobie z tym poradzić, jeden z bandytów przewrócił ofiarę na chodnik. Kobieta uderzyła twarzą o chodnik. Teraz już udaje się wyrwać torebkę.

(mn)



OPTYK

OPTOMETRYSTA
mgr Jacek Fuchs

**BEZPŁATNE KOMPUTEROWE BADANIE
WZROKU CODZIENNIE ***

OKULARY JUŻ OD 60 zł

**PRZY ZAKUPIE OKULARÓW ZE SZKŁAMI
PROGRESYWNYMI
DRUGA PARA GRATIS!!!**

Ustroń

■ ul. M. Konopnickiej 15 c

tel. 033 854-13-90

■ ul. Grażyńskiego 2/10 (Galeria Venus),

tel. 033 858-76-67

*badanie optometryczne przy zamawianiu okularów

ZAPRASZAMY

FELIETON

Tak sobie myślę

Czy potrafimy się cieszyć

Co pewien czas przeprowadza się badania wśród różnych narodów sprawdzające jak bardzo przedstawiciele tych narodów czują się szczęśliwi. Przy tym trzeba pamiętać, że poczucie szczęścia jest czymś bardzo subiektywnym. I wbrew oczekiwaniom wcale nie narody najbogatsze są najszczęśliwsze, ale te, które potrafią cieszyć się życiem, znajdować jego jaśniejsze strony i to nawet wtedy, gdy obiektywnie rzecz biorąc, żyją w biedzie. Nie ma prostego związku między bogactwem a szczęściem czy biedą i nieszczęściem. Bywa, że od ludzi biednych czy schorowanych bogaci i zdrowi winni się uczyć tego, jak mimo wszelkich okoliczności życiowych, czuć się szczęśliwym i umieć cieszyć się życiem.

Z natury rzeczy optymiści są szczęśliwsi od pesymistów. Tak już jest, że optymiści starają się wszędzie i we wszystkim dostrzegać coś pozytywnego. I nawet jak w danym momencie jest im źle, to żyją nadzieją, że niedługo los ich się poprawi. Natomiast pesymiści wciąż widzą tylko

ciemną stronę ludzkiego życia. Choćby nawet było najlepiej, znajdują dziurę w całym. A jeżeli nie bardzo mają na co narzekać, to odpowiadają, że chociaż teraz jest dobrze, to zapewne w bliższej czy dalszej przyszłości przyjdą złe dni, kłopoty i nieszczęścia...

Wygląda na to, że to, ile w jakimś narodzie czy społeczeństwie jest optymistów, a ile pesymistów, zależy między innymi od panujących obyczajów. Choćby od tego, jaki mamy zwyczaj odpowiadania na proste pytanie: Jak ci się powodzi? Dla przykładu Amerykanie odpowiadają na to pytanie twierdzeniem, że jest im dobrze, czy wręcz bardzo dobrze. Mówią o swoich sukcesach, powodzeniu własnym czy swoich bliskich. Starają się ukazać jasną stronę swego życia. Taki mają zwyczaj. Nawet jeśli im się nie wiedzie, nie są skłonni do narzekania. Wychodzą z założenia, że zawsze jest coś, czym można się pochwalić, co daje zadowolenie i satysfakcję. A poza tym, przecież zawsze może być gorzej...

Pod tym względem zachowujemy się zupełnie inaczej. Zdawkowe pytanie: Jak się macie? - uwalnia lawinę narzekań. Staramy się znaleźć to, co jest nie tak w naszym życiu, co może być podstawą do niezadowolenia i biadolenia nad swoim losem. Jakbyśmy byli przekonani o tym, że nie wypada być szczęśliwym i zadowolonym ze swego losu. Jakbyśmy chcieli, aby inni nam współczuli, litowali się nad

nami i pocieszali nas. A do tego przecież zawsze znajdują się tacy, którym się lepiej powodzi; mają więcej od nas, zrobili większą karierę, osiągnęli sukcesy, o których my możemy tylko pomarzyć...

I tak nawet wtedy, gdy nam się dobrze powodzi, gramy ludzi niedowartościowanych, niespełnionych, nieszczęśliwych. Jakbyśmy koniecznie takimi chcieli być, a raczej chodzi o to, aby inni nie pomyśleli, że się nam naprawdę dobrze powodzi...

Problem jednak w tym, że kiedy zbyt często mówimy o swoim niespełnieniu i niezadowoleniu z życia, gdy zbyt wielką wagę przywiązujemy do swoich trosk i kłopotów, tym mniej jest w nas radości życia, poczucia zadowolenia i szczęścia. Niejako sami się unieszczęśliwiamy. To co jest grą, udawaniem ze względu na panujące obyczaje, wpływa na nasze samopoczucie i ocenę siebie i własnego życia. Kiedy więc mamy coś grać i wmawiać sobie i innym, to grajmy ludzi szczęśliwych, opowiadajmy o tym jak nam jest dobrze i jacy jesteśmy szczęśliwi. Przestańmy narzekać i utyskiwać na swój los. Tym bardziej, że zawsze znajdziemy w naszym życiu coś, co sprawia nam radość i daje choćby chwilę szczęścia. I zamiast porównywać się z tymi, którym jest lepiej, porównujmy się z tymi, którym jest gorzej. A wtedy zrozumiemy jak nam jest dobrze i jak wiele mamy powodów, aby czuć się szczęśliwymi.

Jerzy Bór

FELIETON

Rynek (2)

Nie, nie, nie będzie o ustroniskim rynku. Nasz rynek jest salonem miasta. Jest piękny. I wszystko, co złego o nim kiedyś napisałem, to wraz z moją suczką Lola dawno już odszczekaliśmy. Teraz z moją żoną Lusią, to najbardziej lubimy chodzić na rynek, aby wypić tam kawę. Robimy to o różnych porach dnia. Zawsze jest przyjemnie. Tylko, po co, do naszego salonu miasta ściągnięto te bulwiaste donice z kwiatami, tego nie wiemy. Czyżby zaczęło się zagracać naszego salonu? Tylko nie to, błagamy! Musiałem o tych donicach, bo przecież one były „bohaterkami” mojego pierwszego felietonu, z Lolą w roli głównej, bo ona bardzo lubi obwążować te donice. Ten felieton będzie o „wolnym rynku”, a właściwie o „niewidzialnej ręce rynku”. Pojęcie „niewidzialnej ręki rynku” pojawiło się po raz pierwszy w pracy szkockiego filozofa moralnego, nazywanego ojcem nowoczesnej ekonomii politycznej, Adama Smitha (1723-1790), który położył fundamenty pod ekonomikę wolnorynkową, wysuwając tezę, że ambicjami, dążeniami i wyborami jednostek kieruje niewidzialna ręka. Minęło już dwadzieścia lat, jak mamy w Polsce „wolny rynek”. Co „niewidzialna ręka rynku” zrobiła w Ustroniu? Popatrzmy: zamieniła zamkniętą cegielnię w nowoczesny zakład produkcyjny - znany na cały świat, upadły hotel w miłą rezydencję, zniszczony basen w nowoczesny hotel, (a gdzie basen?), ponadto wybudowała trzy supermarkiety i dwa mniejsze „markiety”

w Polanie i Hermanicacach, wybudowała hotel czterogwiazdkowy na Zawodziu, tor saneczkowy na Czantorii i rollcaster na Równicy, wybudowała galerię handlową w centrum, sześć karczm drewnianych, dwie na Równicy, dwie w centrum nad Wisłą i po jednej w Jaszowcu i na Polanie. Dzięki „niewidzialnej ręce rynku” powstał park niespodzianek na Zawodziu i sokolarnia na Stokłosicy, powstały nowe restauracje, kawiarnie, bary, puby, pizzerie, naleśnikarnie, lodzianie, pierniki... garmnia itp. itd.... Wybudowano kilkanaście osiedli domów jednorodzinnych, domów wielomieszkaniowych, i to we wszystkich dzielnicach naszego miasta. Można by tak wymieniać bez końca. Ale, też „niewidzialna ręka rynku” zlikwidowała „Kuźnię”, „Meprozet”, „Budopol”, „Spółdzielnię 1 Maja”, Tartak i Kamieniołomy (czy była do tylko „ręka rynku”!). Z drugiej strony, czy nie lepiej, że już nie będziemy mieli nigdy więcej: głuchych kowali z „Kuźni” i młodych rencistów z galwanizacji ze spółdzielni oraz inwalidów z tartaku, kamieniołomu i innych zakładów z niebezpiecznymi warunkami pracy. W miejsce zlikwidowanych zakładów, za wyjątkiem „Kuźni”, powstały nowe zakłady pracy i hurtownie. Chociaż i w przypadku „Kuźni”, już widzimy szybkie zagospodarowywanie niektórych obiektów „pokuźnicznych”. Nowi inwestorzy już stoją w kolejce. „Wolny rynek” w ciągu dwudziestu lat zmienił radykalnie nasze miasto. Nie ma przedsiębiorstw państwowych, poza „Uzdrowskiem Ustron S.A.”, komunalnych, poza wodociągami i naszym zakładem usług komunalnych, pozostały dwie spółdzielnie, i na tym koniec. Za to, tysiące prywatnych przedsiębiorstw powstało w tych dwóch dekadach. Do tego dochodzą organizacje

pozarządowe, z których wiele prowadzi działalność gospodarczą lub korzysta z pomocy dla nich przewidzianej. Dlatego w kulturze mamy coraz to nowe przedsięwzięcia, nowe festiwale, koncerty i imprezy, choćby jak: Mistrzostwa Polski w podawaniu baraniny. W sporcie podobnie, organizacje pozarządowe organizowały i organizują wiele zawodów. Do tego przybywają organizatorzy spoza Ustronia. Ustroń, tak jak, jakaś księżniczka”, siedzi sobie i tylko przyjmuje delegacje organizatorów imprez kulturalnych i sportowych, a to festiwali, koncertów, a to zawodów kolarskich, biegowych maratonów górskich. Tylko tak dalej. „Niewidzialna ręka rynku” działa dalej. Wypełnia pozostałe już tylko „nisze rynkowe”. W nisze te wcisnęły się: parki linowe na Równicy i Czantorii, miasteczka zabawowe w parku zdrojowym i koło karczmy nad Wisłą, wszelkiego rodzaju gry zręcznościowe rozsiane po całym mieście. W „nisze rynkową” wcisnęły się nasi dzielni strażacy ochotnicy, kiedy to zorganizowali w swoich świetlicach dla emerytowanych turystów i kuracjuszy niemieckich przebywających w Ustroniu, kiermasz pod nazwą „wszystko z 1 euro” i obiad za 2 euro - rosół z „nudlami” i kotlet schabowy z kapustą. Majstersztyk - prawda? „Wolny rynek”, wsparty obowiązkiem przeprowadzania przetargów powoduje, że usługi zamawiane przez miasto, są tańsze niż dawniej. Przykładem może być druk naszej „GU”. Co roku, ogłasza się przetarg na druk gazety, zgłaszają się drukarnie z jak najniższymi cenami, i co roku cena ... maleje, to znaczy nieznacznie rośnie... o inflację. Tylko jakoś druk, żeby była, tak dobra ..., jak na początku umowy! Zobaczymy, jak będzie tym razem.

Andrzej Georg



W Kuźni pozostaje filar drużyny Rafał Podzórski.

Fot. W. Suchta

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE jesień 2009

Klasa A

9 sierpnia	godz. 17.00	KS Nierodzim - TS Mieszko-Piast Cieszyn
16 sierpnia	godz. 17.00	LKS Victoria Hażlach - KS Nierodzim
22 sierpnia	godz. 17.00	KS Nierodzim - KKS Spółnia Zebrzydowice
30 sierpnia	godz. 11.00	LKS Beskid Brenna - KS Nierodzim
5 września	godz. 17.00	KS Nierodzim - LKS Wisła Strumiń
13 września	godz. 16.00	LKS Rudnik - KS Nierodzim
19 września	godz. 16.00	KS Nierodzim - LKS Błyskawica KończyceWlk
26 września	godz. 16.00	KS Nierodzim - LKS Strażak Dębowiec
3 października	godz. 16.00	LKS Pogórze - KS Nierodzim
10 października	godz. 15.00	KS Nierodzim - LKS Kończyce Małe
18 października	godz. 15.00	LKS Orzeł Zabłocie - KS Nierodzim
24 października	godz. 15.00	KS Nierodzim - LKS Spółnia Górki Wielkie
31 października	godz. 14.00	LKS 99 Pruchna - KS Nierodzim

Liga okręgowa

9 sierpnia	godz. 11.00	LKS Bestwina - KS Kuźnia Ustroń
15 sierpnia	godz. 17.00	GKS Morcinek Kaczyce - KS Kuźnia Ustroń
19 sierpnia	godz. 17:30	KS Kuźnia Ustroń - RKS Cukrownik Chybie
23 sierpnia	godz. 17.00	LKS Spółnia Landek - KS Kuźnia Ustroń
29 sierpnia	godz. 17.00	KS Kuźnia - TS Podbeskidzie II Bielsko-Biała
2 września	godz. 17.00	TS Koszarawa Żywiec - KS Kuźnia Ustroń
5 września	godz. 16.00	KS Kuźnia - LKS Błyskawica Drogomyśl
12 września	godz. 15.00	LKS Świt Cięcina - KS Kuźnia Ustroń
19 września	godz. 16.00	KS Kuźnia Ustroń - LKS Radziechowy
26 września		KS Kuźnia Ustroń pauzuje
3 października	godz. 15.00	KS Kuźnia Ustroń - KS Wisła Ustronianka
10 października	godz. 15.00	LKS Halny Przyborów - KS Kuźnia Ustroń
17 października	godz. 15.00	KS Kuźnia Ustroń - LKS Tempo Puńców
24 października	godz. 15.00	TS Czarni-Góral Żywiec - KS Kuźnia Ustroń
31 października	godz. 15.00	KS Kuźnia Ustroń - LKS Sokół Zabrzeg
7 listopada	godz. 14.00	LKS Pasjonat Dankowice - KS Kuźnia Ustroń
11 listopada	godz. 14.00	KS Kuźnia Ustroń - LKS Drzewiarz Jasienica

Runda rewanżowa

14 listopada	godz. 13.00	KS Kuźnia Ustroń - LKS Bestwina
21 listopada	godz. 13.00	KS Kuźnia Ustroń - GKS Morcinek Kaczyce

W najbliższy weekend rozpoczynają rozgrywki piłkarze ligi okręgowej i A-klasy. W swych pierwszych meczach Kuźnia w okręgówce zagra na wyjeździe w Bestwinie, a Nierodzim w klasie A, podejmować będzie Mieszko Piasta Cieszyn.

Drużyna Kuźni po wielu latach poszukiwań lokalnych gwiazd w okolicznych gminach, w końcu rozpoczyna sezon mając w składzie prawie wyłącznie swoich wychowanków, bo pozostaje także Paweł Macura, ale i on z Kuźnią związany jest od lat. Pozostaje także Tomasz Jaworski, Rafał Podzórski, Damian Madzia, a z Wisły zostaje w zamian za młodzieżowca pozyskamy na pół roku Tomasz Koźdoń. Pozostali zawodnicy to obecni juniorzy, którzy już bardzo dobrze zaznaczyli swą obecność w Kuźni w minionym sezonie. Szczęśliwie paru piłkarzy odchodzi. Trochę to przykre, że zawodnicy z takim trudem kupowani, znajdują obecnie miejsce wyłącznie w niższych ligach. Juniorzy Kuźni już niejednokrotnie pokazali, że mogą bez kompleksów występować wśród seniorów. Nowym trenerem jest Michał Kurzeja i od niego zależy, czy będzie to młoda, przebojowa drużyna.

Nierodzim opuszczają: obrońca Grzegorz Szarek idzie do Beskidu Skoczów, Dawid Szpak do Zabłocia, Krystian Wawrzczek po poważnej kontuzji chyba jesienią nie zagra, podobnie jak Kamil Zarębski i Daniel Ciemała, który uległ wypadkowi. Do drużyny wraca po rocznej przerwie, spowodowanej operacją kolana, Marek Górniok, po wypożyczeniu do Kuźni wraca Tomasz Kral. Prawdopodobnie do drużyny dołączy jeszcze dwóch zawodników wracających do futbolu po rocznej przerwie w Brennej i Simoradzu. Trenerem pozostaje Rafał Dudela, który mówi:

- Wszystko okaże się w trakcie sezonu. Na pewno mamy dość trudny układ meczów na początku. Praktycznie kilka pierwszych spotkań gramy z najmocniejszymi drużynami. Myślę jednak, że po kilku meczach, skład będzie się stabilizował. Szkielet drużyny pozostaje, lecz przerwa między sezonami nie jest zbyt długa, by nowi zawodnicy mogli się dopasować. Pierwsze mecze pokażą na co drużynę stać. Widzę też, co się dzieje w innych drużynach i wszystkim jest ciężko, mają podobne problemy.

Nierodzim przed sezonem rozegrał sparingi. Z Simoradzem zremisował 1:1, z Beskidem Brenna wygrał 3:0. W Pucharze Polski wygrali 5:0 z Ochabami.

- Nie ma co wpadać w zbyt optywizm, bo to jednak trochę osłabiona drużyna z Ochab - twierdzi R. Dudela.

W Ochabach pierwsza bramka samobójcza, drugą strzela Adam Brudny po rzucie rożnym, trzecią strzela po ładnej akcji Dawid Kocot, czwartą strzałem z 20 m zdobywa Mateusz Bralewski, piątą wypracował D. Kocot, a piłkę do siatki skierował Wojciech Kawulok.

(ws)

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojśław Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne „Teatr Grodzki”**, ul. Sempolowskiej 13, 43-300 Bielsko-Biała, tel.: 33 4965219. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 3.08.2009 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 10.08.2009 r.